

Gizela Chmielewska

Edward Woyniłłowicz (1847-1928) i jego związki z Bydgoszczą

„Traktatem Ryskim z swej ziemi wygnany,
deptać musiałem obce sobie łąny”.

(z płyty nagrobnej)

Zaszczyt i chluba ziemiaństwa – tak o nim z dumą mówiono na Kresach Wschodnich. Wygnaniec i emigrant – jak z kolei on mówił o sobie, zmuszony przez bolszewików do porzucenia rodzinnej ziemi. Ostatnie lata swego życia spędził w Bydgoszczy.

Edward Woyniłłowicz h. Syrokomla odm. urodził się 13 października 1847 r. w Wielkiej Ślepiance w pałacu dziadków, Michaliny z Moniuszków i Edwarda Wańkowców h. Lis, kiedyś kilka kilometrów od Mińska, dziś już w obrębie stolicy Białorusi. Był skoligacony z najznamienitszymi kresowymi rodami, dzięki babci z kompozytorem Stanisławem Moniuszką, dzięki dziadkowi z Walentym Wańkowiczem, znanym malarzem, z Janem Wańkowiczem, cenionym entomologiem, i z pisarzem Melchiorzem Wańkowiczem.

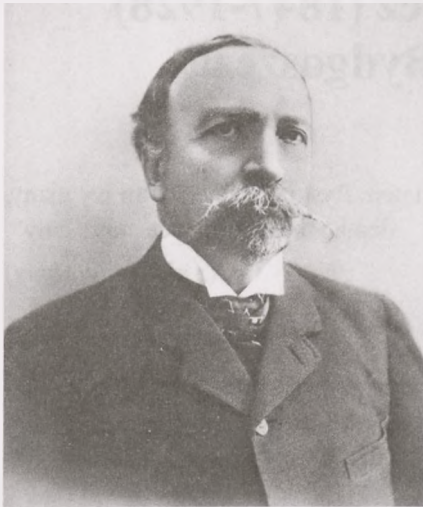
Był pierwszym dzieckiem Anny z Wańkowiczów i Adama Woyniłłowicza¹ – najbogatszych ziemian w powiecie słuckim, do których należało 5 tys.

¹ Na Kresach Wschodnich występowało kilka linii Woyniłłowiczów, m.in.: sawicko-puzowska w powiecie słuckim, z której pochodził Edward Woyniłłowicz, mokrańska na pograniczu powiatu słuckiego i pińskiego, z której pochodziła Olimpia z Uzłowskich, jego żona, a także linia niańkowska pod Nowogródkiem, w: T. Żychliński, *Złota Księga Szlachty Polskiej*, R. III, Poznań 1881, s. 308-312. A także S. Augustowicz, *Rodowód Woyniłłowiczów na Sawiczach*, „Przeгляд Wschodni” 2006, t. 10, z. 1 (37), s. 21-42.

ha, jedynej rodziny z tego terenu, której fortuna nie powstała dzięki służbie dla Radziwiłłów z Nieświeża².

Główną rezydencją Woyniłłowiczów był pałac w Sawiczach³, wypełniony cennymi pamiątkami po przodkach. Zasobny w bibliotekę, na którą składało się 5000 skatalogowanych tomów, wśród których była sławna księga *Vademecum* pułkownika Gabryela Woyniłłowicza, przywileje królewskie itd.⁴

Edward wychowywał się tam w gronie czterech młodszych sióstr: Michaliny urodzonej w 1848 r., Marii – w 1849, Gabrieli – w 1850 oraz Jadwigi – w 1864. Tutaj rodzice nauczyli go szacunku do rodzinnej ziemi. Stąd wyjechał najpierw do gimnazjum w Słucku,



Fot. 1. Edward Woyniłłowicz
(archiwum Gizeli Chmielewskiej)

które w 1864 r. skończył z wyróżnieniem, potem do Petersburga na studia w Instytucie Technologicznym, tam również należał do najlepszych studentów, następnie była praktyka w Zakładach Putiłowskich w Petersburgu, praca w Belgii i w Niemczech, wreszcie dwuletnie studia na Akademii Rolniczej w Prószkowie na Śląsku, skąd skierowano go na praktykę do majątku Mochel na Pomorzu. Wówczas po raz pierwszy miał okazję zobaczyć Bydgoszcz, a także Komierowo⁵.

Gdy wrócił do domu, schorowany ojciec, któremu nie pomogła kuracja ani w Warszawie, ani w Ciechocinku, przekazał mu majątek oraz obowiązki związane z działalnością społeczną. Osiem lat po śmierci ojca – w lipcu 1882 r. – E. Woyniłłowicz ożenił się z Olimpią z Uzłowskich h. Topór, córką właścicieli majątku Borki w powiecie słuckim. W obrębie jego dóbr były nie tylko Sawicze, ale też Puzów, przekazany mu jeszcze w 1864 r. przez bezdzietnego stryja Lucjana⁶. Majątek, w tym hodowla

² E. Woyniłłowicz, *Wspomnienia 1847-1928*, Wilno 1931, s. 4-5.

³ Pałac Woyniłłowiczów w Sawiczach został ostatecznie zniszczony w czasie II wojny światowej. Jeszcze w 2006 r. kolchoz na terenie dawnej posiadłości hodował bydło. Dziś uprawiane są tylko pola. We wsi w 2011 r. mieszkało już tylko kilka starszych osób.

⁴ Z tej księgi miał okazję korzystać Henryk Sienkiewicz przy pisaniu Trylogii – E. Woyniłłowicz, *Wspomnienia...*, op. cit., s. 4.

⁵ E. Woyniłłowicz, *Wspomnienia...*, op. cit., s. 33.

⁶ W 1961 r. nazwę miejscowości Puzów zmieniono na Wesołoje. Po pałacu Woyniłłowiczów nie ma śladu.

koni sprowadzonych z Finlandii, z roku na rok przynosił coraz większe dochody. Na gruncie społecznym, podobnie jak jego ojciec, zdobył wielkie zaufanie. Swoimi pieniędzmi często wspierał charytatywne przedsięwzięcia i różne społeczne zbiórki, jak np. tę na budowę pomnika Mickiewicza w Warszawie⁷.

Mińskie Towarzystwo Rolnicze

Jeszcze przed założeniem rodziny w 1881 r. Woyniłłowicz zaangażował się w pracę Mińskiego Towarzystwa Rolniczego. Siedem lat później został wiceprezesem tej organizacji, de facto nią kierując, a w 1906 r. formalnie – prezesem.

Co kwartał, po zebraniach sprawozdawczych w Mińsku, zapraszał współpracowników i sąsiadów do Sawicz na przyjęcia, podczas których przedstawiał dokonania organizacji i jej plany na przyszłość. Był współzałożycielem Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń. Utworzył pierwsze na Mińszczyźnie Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe w Klecku. Niekwestionowanym sukcesem Woyniłłowicza i kierowanego przez niego Towarzystwa Rolniczego okazała się wystawa rolnicza zorganizowana w Mińsku w sierpniu 1901 r., która poza wszystkim była ogromną manifestacją polskości w tym mieście⁸.

Wielką podporą prezesa Mińskiego Towarzystwa Rolniczego była jego najmłodsza siostra, Jadwiga, wychowanka gimnazjum niepokalanek w Jazłowcu. To ona w 1898 r. wyłożyła pieniądze na zakup nowej siedziby tej organizacji od hrabiego Karola Czapskiego, ówczesnego prezydenta Mińska. W książce wydanej kilka lat temu na Białorusi zatytułowanej *Mińsk sto lat temu* zaliczono ją do grupy najbogatszych właścicieli nieruchomości w tym mieście na przełomie XIX i XX w.

Przed każdym posiedzeniem członków Towarzystwa w mieszkaniu Jadwigi Kostrowickiej odbywały się słynne wśród mińskiego ziemiaństwa „obiady polityczne”⁹. Wzorem brata bardzo angażowała się w działalność społeczną – zasiadała w zarządzie Towarzystwa Oświata, była tam m.in. przewodniczącą sekcji kolonii letnich dla dzieci z ubogich rodzin, zajmowała się biblioteką¹⁰.

⁷ „Tygodnik Ilustrowany” 1897, nr 23.

⁸ M. Jałowiecki, *U Edwarda Woyniłłowicza*, „Wiadomości” (Londyn), 1958, nr 11 (631), s. 6.

⁹ M. Porowski, *Wspomnienia 1904-1918*, Ossolineum, rkps, sygn. 13542, k. 8.

¹⁰ L. Życka, M. Łęska, *Działalność popowstaniowa Polaków na Ziemi Mińskiej*, Warszawa 1939, s. 54-55.

Działalność w Mińskim Towarzystwie Rolniczym stała się dla Woyniłłowicza gruntem, na którym skryształizowały się jego polityczne zainteresowania. To dzięki niej wyrobił sobie opinię, która stała się dla niego przepustką do rosyjskiej Dumy. W 1906 r. został prezesem Koła Polskiego w Radzie Państwa. Cenili go nie tylko rodacy. Sam premier Piotr Stołypin proponował mu tekę wiceministra rolnictwa. Woyniłłowicz jednak uznał, że jego poglądy w kwestii agrarnej zbyt się różnią od reprezentowanych przez ludzi, z którymi miałby tam współpracować. A przede wszystkim uważał się za człowieka zasad, nie kariery. I propozycji premiera nie przyjął¹¹.

Na działalność polityczną w parlamencie Woyniłłowicz poświęcił cztery lata swego życia. Podczas wyborów do IV Dumy ostatecznie się z niej wycofał, ale z aktywności społecznej nie zrezygnował. Nadal angażował się w przedsięwzięcia polityczne, tyle że na innej płaszczyźnie, w tym tej związanej z odradzającym się ruchem białoruskim. Został prezesem Stronnictwa Krajowego Litwy i Białorusi.

Woyniłłowicz oddał wielkie zasługi domowi Radziwiłłów. W 1904 r. na życzenie księcia Antoniego Radziwiłła przejął opiekę nad majątkiem czworga dzieci jego syna, Jerzego. I sprawował ją aż do uzyskania pełnoletności przez najstarsze z nich – księcia Albrechta¹².

W czasie, kiedy Woyniłłowicz aktywnie uczestniczył w życiu politycznym i społecznym, jego żona – wzorem innych pań z ziemiaństwa – pomagała w rozwijaniu oświaty na wsi, co nie było takie proste, ze względu na niechętny stosunek władz rosyjskich. W swoim rodzinnym majątku Borki, którym administrował jej mąż, zorganizowała szkołę dla dzieci, a następnie – dla gospodyń i ochmistrzyń. Wspierała też wiejską szkółkę w Ściepunach, swojej parafii, którą prowadził proboszcz kościoła w Cimkowiczach – ks. Tadeusz Oskierko¹³.

Dwa kościoły

O ile na gruncie zawodowym, politycznym i społecznym Woyniłłowicz odnosił same sukcesy, w życiu prywatnym dotknęła go wielka tragedia. 10 czerwca 1897 r. w Warszawie w wieku 12 lat zmarł jego jedyny syn, Siemko. By uczcić pamięć dziecka, Woyniłłowicz przekazał pieniądze na bu-

¹¹ E. Woyniłłowicz, *Wspomnienia...*, op. cit., s. 131-133.

¹² Ibidem, s. 89.

¹³ „Tygodnik Ilustrowany” 1907, nr 27.

dowę jednego skrzydła gmachu Towarzystwa Dobroczynności w Słucku i na internat przy szkole handlowej w tej miejscowości. Zadał o stypendia dla uczniów. Sześć lat po śmierci syna Woyniłłowiczów, 13 lutego 1903 r., w Sawiczach zmarła ich córka, dziewiętnastoletnia Helenka.

Zarówno syn, jak i potem córka zostali pochowani na kurhanie w Sawiczach – rodzinnej nekropoli w położonej niedaleko pałacu¹⁴. Złamany tragedią Woyniłłowicz chciał wszystko sprzedać i wyjechać za granicę. Żona i siostry przekonały go jednak, że ziemia pozostająca od XVII w. w rękach rodziny powinna trafić do spadkobierców. Wtedy Woyniłłowicz podjął decyzję, że sfinansuje budowę kościoła w Mińsku. Wprawdzie córka przed śmiercią prosiła, aby ufundował jakąś instytucję wspierającą biednych młodych ludzi, on jednak uznał, że ze względu na kaprysy władzy rosyjskiej nie ma szans, aby taka placówka długo przetrwała¹⁵. W tym czasie, dzięki ukazowi tolerancyjnemu, katolicy mogli znowu stawiać kościoły w Imperium Rosyjskim¹⁶. Woyniłłowicz stwierdził, że budowa świątyni będzie najwłaściwszym wotum. W „Tygodniku Ilustrowanym” zobaczył zdjęcia kościoła pw. św. Elżbiety w Jutrosinie koło Rawicza. Świątynię zaprojektował Tomasz Pajzderski, a ufundował Zygmunt Czartoryski z Sielca¹⁷. Uznał, że właśnie taki kościół: pod wezwaniem św. św. Symeona i Heleny, pobudowany w neogotyckim stylu, a więc trudny do przerobienia na cerkiew, powinien stanąć w Mińsku. W 1905 r. budowa ruszyła. Woyniłłowiczowie pokryli koszty murów, dachu, i częściowo wyposażenia – łącznie wydali na ten cel 360 tys. rubli. Udział w budowie kościoła mieli też Polacy z Mińska, głównie ziemianie. Wśród nich Radziwiłłowie, Czapscy, Platerowie, Pawlikowscy itd. Sprzedawano cegielki z projektem kościoła, organizowano zbiórki¹⁸. Pierwsza msza odbyła się w tej świątyni 21 listopada 1910 r.

W czasie, gdy Woyniłłowicz koncentrował się na świątyni w Mińsku, jego siostra, Michalina Horwatt, postanowiła sfinansować odbudowę ich kościoła parafialnego pw. Archanioła Michała w Cimkowiczach. O pomoc poprosiła

¹⁴ Kurhan w Sawiczach, położony wśród pól nadal istnieje, tyle że bez figury Matki Boskiej czy płyty nagrobnej z mogiły Helenki Woyniłłowiczówny. Kamień memorialny Siemki stoi przy grobie ojca przed kościołem w Mińsku.

¹⁵ *Testament E. Woyniłłowicza* z 25 listopada 1903 r., [w:] G. Chmielewska, *Cierni Kresowy*, Łomianki 2010, s. 100.

¹⁶ Ukaz tolerancyjny wydany przez cara Mikołaja II w listopadzie 1905 r. zliberalizował prawo dotyczące spraw wyznaniowych i obywatelskich.

¹⁷ „Tygodnik Ilustrowany” 1903, nr 21.

¹⁸ „Kurier Litewski” z 21 sierpnia 1907 r., nr 159.

znanego krakowskiego artystę Franciszka Bruzdowicza, tego samego, który robił polichromię w świątyni ufundowanej przez jej brata. Do proboszcza ks. Tadeusza Oskierki należała strona organizacyjna. E. Woyniłłowicz też miał swój finansowy udział w tym przedsięwzięciu: przekazał 1000 rubli¹⁹.

Odnowiony kościół poza tym, że podobał się pani Horwattowej, Woyniłłowiczom i ks. Oskierce, zyskał wielkie uznanie w świecie artystycznym. Twierdzono, że cimkowicka świątynia stała się „dla Litwy i Białej Rusi, czym kościół o.o. Franciszkanów, ozdobiony przez Stanisława Wyspiańskiego, stał się dla Krakowa”²⁰.

Pogrom

W I wojnie światowej majątek Woyniłłowiczów szczęśliwie prawie uniknął szkody, uległ tylko drobnym zniszczeniom. Nie musieli więc angażować wielkich środków w jego odbudowę. Kiedy w 1919 r. Władysław Raczkiewicz, wówczas naczelnik okręgu mińskiego Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich, zaproponował, aby dając przykład kresowemu ziemiaństwu, wykupili obligacje pożyczki państwowej długoterminowej, zwanej pożyczką wojenną, długo się nie wahali. Woyniłłowicz przekazał na ten cel 200 tys. rubli, jego żona 150 tys. rubli – była to najhojniejsza ofiara w regionie²¹.

Od końca 1917 r. na Kresach Wschodnich dochodziło do pogromów dworów i pałaców. Ale Sawicze ciągle były spokojne. Dopiero w lutym 1918 r. mieszkańcy okolicznych wsi, sprowokowani przez kilku byłych żołnierzy armii carskiej, teraz bolszewików, dokonali pogromu pałacu, w którym jego właściciele stracili wiele mebli, rodzinnych pamiątek i cenną bibliotekę. Woyniłłowiczowie cudem uszli z życiem. Kilka tygodni później wrócili do domu, próbując ułożyć sobie życie od nowa. Woyniłłowicz nadal często jeździł do Mińska w sprawach Towarzystwa Rolniczego. Jego małżonka w tym czasie została przewodniczącą koła ziemianek w powiecie słuckim²². Jednak sytuacja stawała się z miesiąca na miesiąc coraz bardziej niebezpieczna. Dlatego w grudniu 1918 r. Woyniłłowiczowie wyjechali do Warszawy i tam spędzili 8 miesięcy. W sierpniu 1919 r. po zdobyciu Mińska przez Polaków wrócili do

¹⁹ L. Życka, M. Łęska, op. cit., s. 27.

²⁰ *Nasze kościoły*, t. 1, cz. 2, *Diecezja mińska*, red. J. Żyskar, Dorpat 1910, s. 329.

²¹ *Testament E. Woyniłłowicza z 23 maja 1918 r.* [w:] G. Chmielewska, *Cierń...*, op. cit., s. 174.

²² M. Domańska, *Ciche bohaterki. Szkic pracy społecznej polskich ziemianek na kresach wschodnich w epoce popowstaniowych represji*, Wyd. Baranowickie Koło Ziemianek 1918, s. 7.

Sawicz, kolejny raz starając się żyć jak dawniej. Ale to ze względu na toczącą się już wojnę polsko-bolszewicką było coraz trudniejsze.

Organizacje kresowe, zaniepokojone coraz śmielszymi poczynaniami bolszewików na ich ziemiach, postarały się o spotkanie z marszałkiem Józefem Piłsudskim w Belwederze. Poproszono Woyniłłowicza, ich niekwestionowanego lidera, aby porozmawiał na temat losu Kresów z gospodarzem Belwederu. Do takiego spotkania doszło 24 czerwca 1920 r. Woyniłłowicz wrócił z niego i zdenerwowany, i zdegustowany. Głównie zabołały go zarzuty braku aktywności ziemian kresowych w walce z bolszewikami²³. Właśnie z tego powodu, do którego doszły potem jeszcze konsekwencje traktatu ryskiego, nigdy już nie przyjął zaproszenia na spotkanie, w którym miał uczestniczyć Marszałek, nawet na sławny zjazd „żubrów” w Nieświeżu 26 października 1926 r.²⁴

Bydgoszcz zamiast Sawicz

Na początku lipca 1920 r. starosta słucki nakazał ewakuację Polaków. Woyniłłowiczowie opuścili Sawicze 7 lipca wieczorem. Następnych kilka miesięcy spędzili w gościnnym domu siostrzenicy, Lizy Mogilnickiej, w Bzowcu na Ziemi Lubelskiej. Już wtedy mogli osiąść na Pomorzu, bo Maria i Roman Komierowscy, teściowie ich siostrzeńca, Edwarda Bielskiego, gorąco ich zapraszali do swego pałacu w Nieżychowie pod Wyrzyskiem²⁵. Przede wszystkim chcieli zrewanżować się za gościnę w Sawiczach²⁶. Oni jednak łudzili się, że będą mogli wrócić do swego domu na Kresach. Wiosną 1921 r., kiedy było już wiadomo, że traktat ryski²⁷ przekreślił te nadzieje, zaczęli się zastanawiać nad tym, gdzie osiąść na stałe.

W tym czasie Woyniłłowicz nie był już tak bogaty, jak wówczas, kiedy należały do niego majątki Sawicze i Puzów, ale nie był też biednym człowiekiem. Traktat ryski zostawił mu ok. 100 ha ziemi folwarku Przechody, nieda-

²³ E. Woyniłłowicz, *Wspomnienia...*, op. cit., s. 282.

²⁴ E. Woyniłłowicz, *Wspomnienia...*, część II, Biblioteka Narodowa, sygn. IV 6486 III, rkps, k. 508.

²⁵ List E. Woyniłłowicza do Marii Krasickiej z 7 X 1920 r. [w:] G. Chmielewska, *Cierni...*, op. cit., s. 182.

²⁶ Komierowcy kilkakrotnie gościli w Sawiczach, m.in. przy okazji wizyt w Atteczyńcu pod Kobryniem, gdzie w 1906 r. po ślubie z Edwardem Bielskim zamieszkała ich córka – Franciszka. Ostatni raz Roman Komierowski był tam w 1915 r.

²⁷ Traktat ryski – układ pokojowy między Polską a ZSRR i USRR, kończący wojnę polsko-bolszewicką, oddający wschodnim sąsiadom znaczną część ziem, na których przez wieki znajdowały się majątki Polaków, w tym Sawicze i Puzów Woyniłłowiczów.

leko granicy polsko-bolszewickiej. Miał środki, m.in. w akcjach i obligacjach, pozwalające na zakup małej posiadłości. Do tego znajomi, w tym głównie Aleksander Lednicki, postarali się dla niego o miejsce w kilku radach nadzorczych, m.in. w Lloydzie Bydgoskim. Za udział w posiedzeniach dostawał całkiem przyzwoite pieniądze²⁸. Jednak nie widział już siebie w roli gospodarza majątku. Marzył o Warszawie, gdzie znajdowały się najważniejsze państwowe urzędy i gdzie biło serce polityki. W ostateczności brał pod uwagę Kraków, gdzie mieszkała jego kuzynka hr. Maria Krasicka z córką Jadwigą. Do tej ostatniej pisał: „gdybym miał możliwość, wołałbym z Tobą słuchać nauk politycznych w Krakowie, niż iść na kufel piwa w Bydgoszczy”²⁹. Żona Woyniłowicza też chciała zamieszkać w mieście, tyle że nie stolicy, ale w Bydgoszczy, gdzie osiedliło się wielu jej krewnych i sąsiadów z powiatu słuckiego.

Niestety, o zamieszkaniu w Warszawie, a nawet w Krakowie czy Poznaniu nie było mowy – na tamtejszym rynku brakowało mieszkań. A za te, które oferowano, trzeba by zapłacić fortunę. Tymczasem w Bydgoszczy, z której po przejściu miasta przez Polaków w 1920 r. wyjechało tysiące Niemców, domy i mieszkania były na wyciągnięcie ręki, za niewielkie pieniądze³⁰. To główny powód dla czego na to miasto zwróciło uwagę wielu byłych mieszkańców ziem wschodnich. Szybko powstała tu liczna kolonia kresowa, znaleźli się w niej ludzie, którzy stracili cały dobytek albo ocalili tylko skromne zasoby finansowe. Ale też nie brakowało i takich, którym traktat ryski nie zabrał majątków od Polski, a kupione w Bydgoszczy domy traktowali jako lokatę kapitału³¹.

Olimpia Woyniłowiczowa ostatecznie przekonała męża do przeprowadzki. Jednym z jej koronnych argumentów, przemawiającym za takim rozwiązaniem był fakt, że niedaleko Bydgoszczy – pod Chełmżą – w Kończewicach ponieemiecki majątek ziemski, obecnie tzw. domenę, wydzierżawił Edward Bielski.

Żona Woyniłowicza wynajęła w Bydgoszczy czteropokojowe mieszkanie przy ul. Zamoyskiego 4³² na trzecim piętrze eleganckiej kamienicy, należącej

²⁸ W liście do k. Marii Krasickiej z 13 kwietnia 1922 r. E. Woyniłowicz pisze, że za posiedzenie rady Towarzystwa Akcyjnego Lloyda w Warszawie miesięcznie otrzymuje 20 tys. marek [w:] G. Chmielewska, *Cierń...*, s. 204.

²⁹ List E. Woyniłowicza do Marii i Jadwigi hr. Krasickich – 31 III 1921 r. [w:] G. Chmielewska, *Cierń...*, op. cit., s. 193.

³⁰ Według Głównego Urzędu Statystycznego w styczniu 1921 r. Bydgoszcz była najtańszym miastem w Polsce, „Dziennik Bydgoski”, nr 226 z 2 października 1921 r.

³¹ W ten sposób w Bydgoszczy willę przy ul. Piotra Skargi 3 kupili Krystyna i Władysław hr. Pusłowski, których majątek, Albertyn koło Słonimia, został po polskiej stronie.

³² Do 1931 r., tzn. do wprowadzenia zmian porządkujących numerację domów miejskich, adres kamienicy to Zamoyskiego 23.

do znanego bydgoskiego krawca i społecznika Wojciecha Sowińskiego³³. Sprowadziła tu m.in. z Nieświeża meble, stojące kiedyś w sawickim pałacu, które udało się jej ocalić z bolszewickiej pożogi. W tym cenny XVII-wieczny kabinet intarsjowany scenami ze Starego i Nowego Testamentu, nazywany przez właścicieli „starożytną szkatułą włoską z mozaiką z scen z Pisma św.”³⁴. I tak 16 grudnia 1921 r. dawni właściciele Sawicz zamieszkali w Bydgoszczy³⁵.

Od początku Woyniłłowiczowi zależało, aby do Bydgoszczy sprowadziły się też jego dwie owdowiałe, bezdzietne siostry. Chciał w ten sposób stworzyć tu namiastkę sawickiego domu. Jednak tylko Jadwiga dołączyła do brata, w 1925 r. wynajęła pokój najpierw w kamienicy przy ul. Chodkiewicza, następnie przy ul. Świętojańskiej. Tak jak w Mińsku i tu pomagała Woyniłłowiczowi w działalności społecznej. Michalina wolała pozostać w Bzowcu, w domu siostrzenicy, Lizy Mogilnickiej. Ale chętnie odwiedzała rodzeństwo w Bydgoszczy.

Adres: Zamoyskiego 4

Państwo Woyniłłowiczowie nie stronili od życia towarzyskiego w Bydgoszczy, obracając się głównie w środowisku dawnych mieszkańców Kresów. Przyjmowali zaproszenia, sami też chętnie witali u siebie gości. Ich mieszkanie w kamienicy przy ul. Zamoyskiego 4 stało się kresowym centrum. To tutaj przychodziły listy m.in. od księżąt Radziwiłłów i wielu znanych polityków, jak np. ministra Konstantego Skirmunta. Tu odwiedzał ich często goszczący w Bydgoszczy – i w interesach, i prywatnie – Aleksander Lednicki³⁶, gościł

³³ G. Chmielewska, *Adres: Zamoyskiego 4*, „Gazeta Pomorska” – dodatek „Album Bydgoski” z 6 listopada 2008 r.

³⁴ Po śmierci Woyniłłowicza jego siostry, Michalina i Jadwiga, 18 września 1928 r. przekazały kabinet w depozyt Muzeum Miejskiemu w Bydgoszczy. Cenny eksponat przetrwał II wojnę światową. W 1998 r. w Zakładzie Muzealnictwa Instytutu Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa Wydziału Sztuk Pięknych UMK w Toruniu powstała na jego temat praca magisterska *Kabinet z Muzeum Okręgowego w Bydgoszczy. Przyczynek do historii augsburskich kabinetów intarsjowanych*, którą napisała Anna Cudnowska pod kierunkiem dr. Michała Woźniaka. W pracy tej znalazła informacja o pochodzeniu sprzętu. Dopiero dzięki informacjom zawartym w publikacjach G. Chmielewskiej na łamach „Gazeta Pomorska” – dodatek „Album Bydgoski”, w których wymienione były nazwiska Jadwigi Kostrowickiej i Michaliny Horwatt, w czerwcu 2008 r. kustosz Zdzisław Hojka ustalił, że zabytkowy eksponat, zarejestrowany w muzealnym inwentarzu to własność rodziny Woyniłłowiczów.

³⁵ Kartoteka meldunkowa – Karta Mieszkańców Bydgoszczy – Archiwum Państwowe w Bydgoszczy.

³⁶ G. Chmielewska, *Wrażenia spod pióra bratanka*, „Gazeta Pomorska” – dodatek „Album Bydgoski” z 4 marca 2010 r.

prof. Marian Zdziechowski, rektor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, oraz Mieczysław Jałowiecki – pierwszy przedstawiciel rządu polskiego w Wolnym Mieście Gdańsku. Bywał Edward Horwatt, przed rewolucją właściciel rozległych dóbr Narowla nad Prypecią, teraz mieszkający w pałacu w Gorzyczkach w Wielkopolsce. A także Jan Niemcewicz ze Skoków, potomek sławnego Juliana Ursyna Niemcewicza, autora *Powrotu pośła*. Tu zachodził mieszkający w Bydgoszczy Józef Weyssenhoff, znający pana domu jeszcze z dawnych przedwojennych czasów. To Woyniłłowicz, wypełniając wolę stryjki, Heleny z Weyssenhoffów, przekazał sławnemu pisarzowi majątek Samokłęski³⁷, który ten zresztą szybko przegrał w karty. Z kolei Adam Grzymała-Siedlecki chętnie przyjmował Woyniłłowicza w swoim bydgoskim mieszkaniu, dzięki czemu miał okazję słuchać opowieści o Petersburgu, życiu na tamtejszych salonach, z carskimi włącznie³⁸.



Fot. 2. Bydgoszcz – dom przy ul. Zamoyskiego 4, gdzie mieszkał E. Woyniłłowicz z małżonką (fot. Jakub Kaja)

³⁷ E. Woyniłłowicz wspomina o tym na kartach swojej książki, *Wspomnienia...*, op. cit., s. 30. Niestety, Józef Weyssenhoff, pisząc w swoich książkach o Samokłęskach, słowem nie wspominał, że majątek przekazał mu właśnie Woyniłłowicz.

³⁸ A. Grzymała-Siedlecki, *Niepospolici ludzie w dniu swoim powszednim*, Kraków 1974, s. 120-121.

Woyniłłowicz często bawił w salonie u znanego przemysłowca i publicy-
sty Michała Łempickiego przy ul. Chopina 6³⁹, gdzie miał okazję podziwiać nie
tylko erudycję gospodarza, ale też bogatą bibliotekę oraz obrazy jego siostry,
Leokadii, słynne główki dziecięce. A do tego widywał się tu z wykładowcą
Szkoły Oficerskiej dla podoficerów, rozmiłowanym w historii kapitanem An-
drzejem Kulwieciem⁴⁰.

Bywał u rodziny Wołodkowiczów, w kamienicy przy ul. Libelta 10, gdzie
od czasu do czasu spotykał przybyłą z Kresów siostrę pani domu, Anielę Rey-
tanową ze sławnej Hrószówki. W niewielkiej kamienicy przy ul. Kościuszki 5
spotykał się z rodziną Stulgińskich. Widywał się z mieszkającymi w Byd-
goszczy byłymi dostojnikami carskiej Rosji, generałem Aleksandrem Karnic-
kim⁴¹ oraz wiceadmirałem Biergielem⁴².

Aktywność Woyniłłowicza nie ograniczała się wyłącznie do przyjmowa-
nia gości czy bywania w bydgoskich domach. Często podróżował: co miesiąc
w Warszawie uczestniczył w posiedzeniach rady nadzorczej Towarzystwa Ak-
cyjnego Lloyd. Spotykał się tam wówczas ze znajomymi z dawnych czasów,
którzy teraz zajmowali wysokie stanowiska w rządzie, jak np. Konstanty Skir-
muntt czy Karol Niezabytowski, minister rolnictwa. Na gruncie Związku
Polaków z Kresów Białoruskich spotykał się z rodziną Kieniewiczów z Dere-
szewicz pod Petrykowem, z Wańkowiczami z Rudakowa spod Mozyrza. Chę-
tnie przyjmował zaproszenia Gorzyczek w Wielkopolsce, gdzie mieszkał
Edward Horwatt. Bywał w wielkopolskich pałacach i dworach, m.in u Chła-
powskich w Kopaszewie i Czerwonej Wsi, zawsze przyjmowany z wielkim
szacunkiem. Odwiedzał Słaboszewko pod Mogilnem, gdzie mieszkał Kazi-
mierz Zdziechowski z rodziną.

Ciągnęło go na Kresy, chętnie odwiedzał Bielskich w Atteczyźnie pod
Kobryniem, zajeżdżał do Nowogródka. Ale do Nieświeża, położonego po są-
siedzku, mimo że Radziwiłłowie wielokrotnie go zapraszali, nie zaglądał. Bo
jak pisał w jednym z listów do rodziny, nie chciał z wież zamkowych oglądać
swojej dawnej, teraz niedostępnej dla niego ziemi⁴³.

³⁹ G. Chmielewska, *Adres: ulica Fryderyka Chopina 6*, „Gazeta Pomorska” – dodatek „Album
Bydgoski” z 20 maja 2010 r.

⁴⁰ E. Woyniłłowicz, *Wspomnienia...*, cz. II, op. cit., k. 511.

⁴¹ G. Chmielewska, *Adres – Cieszkowskiego 11*, „Gazeta Pomorska” – dodatek „Album Bydgo-
ski” z 21 października 2010 r.

⁴² G. Chmielewska, *Adres – Jackowskiego 14*, „Gazeta Pomorska” – dodatek „Album Bydgo-
ski” z 12 sierpnia 2010 r.

⁴³ E. Woyniłłowicz – list do Marii Krasickiej – list z 13 kwietnia 1921 r. [w:] G. Chmielewska,
Cieni..., op. cit., s. 188.

Związek Polaków z Kresów Wschodnich

21 stycznia 1923 r. Woyniłłowicz został prezesem Związku Polaków z Kresów Wschodnich w Bydgoszczy, zrzeszającego wówczas kilkaset osób, którego działalność skupiała się na pomocy młodzieży, osobom samotnym, starym, tym, którzy utracili na Wschodzie cały dorobek życia⁴⁴. Miał tu okazję współpracować z ludźmi, których dobrze znał z Kresów: z Amelią von Helmersen, Tomaszem Narkiewicz Jodko i jego żoną Anną spod Słucka, z Amelią Nitosławską z Bigosowa, siostrą Aleksandra Lednickiego⁴⁵, z Wołodkowiczami z Iwańska, ziemi witebskiej, z Włodzimierzem Stulgińskim, synem dyrektora papierni w Dobruszu pod Homlem i jego małżonką Heleną, z Jadwigą Mazaraki, przed rewolucją właścicielką rozległych dóbr pod Starokonstatynowem na Kresach Płd.-Wsch.

Wśród osób wspomagających działalność Związku nie brakowało ziemian z Wielkopolski i Pomorza. W tym zacnym gronie znajdowała się teściowa siostrzeńca Woyniłłowicza – Maria Komierowska. W zbiorach Archiwum Państwowego przechowywany jest jego list z 14 października 1924 r. do pani Komierowskiej z podziękowaniem za skrzynię, garderobę i bieliznę, które ta po śmierci swego męża przekazała dla ubogich kresowiaków.

W programie działalności Związku ważne znaczenie miała prowadzona przez jego członków jadłodajnia, zwana w Bydgoszczy Kuchnią albo Gospodą Kresową⁴⁶. Najpierw mieściła się w wynajętym mieszkaniu przy ul. Sienkiewicza, potem na parterze kamienicy przy ul. Pomorskiej 5. Później przeniesiono ją do sutereny kamienicy przy ul. Cieszkowskiego⁴⁷. „Dziennik Bydgoski” 28 kwietnia 1923 r. donosił: „2 maja otwiera się jadłodajnia dla inteligencji przy Cieszkowskiego 17. Pragnący korzystać z obiadów powinni się zgłosić do sekretarza Związku Kresowego p. Zofii Choynowskiej na ul. Świętojańska nr 5, II p. obiady będą wydawane od 1-4”.

⁴⁴ Byli mieszkańcy Kresów Wschodnich, którzy przyjechali do Bydgoszczy już od 1920 r. starali się o powołanie własnej organizacji. 14 kwietnia 1922 r. Związek Polaków z Kresów Wschodnich został zarejestrowany w dokumentach Miejskiej Policji pod nr. 1439/22. Związek działał w kilku sekcjach: doraźnej pomocy, pośrednictwa pracy, kuchennej, dochodów niestałych.

⁴⁵ G. Chmielewska, *Wrażenia spod pióra bratanka*, „Gazeta Pomorska” – dodatek „Album Bydgoski” z 4 marca 2010 r.

⁴⁶ G. Chmielewska, *Kuchnia kresowa*, „Gazeta Pomorska” – dodatek „Album Bydgoski” z 19 marca 2009 r.

⁴⁷ Do 1931 r., kiedy dokonano uporządkowania numeracji domów miejskich, kamienica miała nr 17.

Kresowa placówka przy ul. Cieszkowskiego została poświęcona 1 maja 1923 r. Woyniłłowicz tak odnotował wrażenia z tego dnia: „otwierając jako prezes musiałem przemawiać, a wieczorem musieliśmy przyjmować kolację księcia Woronieckiego, przysłanego przez Związek Amerykański z Warszawy na tę uroczystość, albowiem Amerykanie na kilka miesięcy produktów głównie nam dostarczyli”⁴⁸.

Nie wszyscy bydgoszczanie na działalność aktywnego Związku Polaków z Kresów Wschodnich i kresowców w ogóle patrzyli przychylnym okiem. Tak działo się odkąd tylko fala uchodźców z ziem wschodnich dotarła w 1920 r. do Bydgoszczy. Już wtedy nie brakowało osób, które twierdziły, że ludzie z Kresów tęsknią za caratem i chcą wprowadzić na bydgoski grunt wschodnie porządki, powodują drożyznę, a do tego zajmują w mieście tak cenne miejsca pracy⁴⁹. Gdy pojawiły się niemające podstaw zarzuty, że z jadłodajni przy ul. Cieszkowskiego 9 może korzystać tylko środowisko kresowe, Woyniłłowicz na łamach „Dziennika Bydgoskiego” stanowczo je odparł. Wówczas też nazwa tej placówki została zmieniona na „Kuchnia dla niezamożnej inteligencji”⁵⁰. Po jego śmierci na łamach „Gazety Bydgoskiej” pisano: „Gdy sześć lat temu był kuchni dla Inteligencji zawisł w powietrzu, wybrany na prezesa, ujął tę sprawę w umiejętnie i wytrawne swe ręce i dzieło całe tak poprowadził, że dziś kuchnia ta cieszy się zasłużoną popularnością i stale się rozwija”⁵¹.

Dzięki kontaktom kresowiaków, do Bydgoszczy zaczęli zjeżdżać znani pisarze. W czerwcu 1926 r. gościła tu Maria Rodziewiczówna, koleżanka Jadwigi Kostrowickiej ze szkoły u niepokalanek w Jazłowcu. To właśnie Woyniłłowicz opiekował się pisarką podczas jej pobytu w naszym mieście. Odczyt wygłoszony przez nią w bydgoskim teatrze przyniósł 800 zł dochodu, zasilając konto kresowej kuchni. Woyniłłowicz wielokrotnie w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie załatwiał pomoc finansową dla Związku, którym kierował. W zbiorach Archiwum Państwowego przechowywany jest jego list z 14 października 1924 r. do Marii Komierowskiej z podziękowaniem za garderobę i bieliznę dla młodzieży Internatu Kresowego, które ta przekazała po śmierci swego męża⁵².

⁴⁸ E. Woyniłłowicz, *Wspomnienia...*, cz. II, op. cit., k. 432.

⁴⁹ *Wiadomości Potoczne*, „Dziennik Bydgoski” z 28 grudnia 1920 r., nr 290.

⁵⁰ E. Woyniłłowicz, *Głosy Czytelników*, „Dziennik Bydgoski” z 23 stycznia 1927 r., nr 18.

⁵¹ *Walne zebranie Związku Polaków z Kresów Wschodnich*, „Gazeta Bydgoska” z 20 marca 1929 r., nr 66.

⁵² List E. Woyniłłowicza do M. Komierowskiej, Archiwum Komierowskich, Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, sygn. 815/49.

Internat Kresowy

Ważnym punktem w działalności Związku była pomoc dla podopiecznych Internatu Kresowego⁵³: chłopców, głównie sierot, którzy swe domy stracili podczas bolszewickiej pożogi na wschodzie. Na czele zarządu tej placówki z ramienia zarządu Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży z Kresów Wschodnich stała Maria z Rozwadowskich Górską⁵⁴, dobra znajoma Woyniłłowicza, jego sąsiadka z powiatu słuckiego, mająca za sobą wielki wkład w działalność społeczną na Kresach.

Kierowany przez Woyniłłowicza zarząd Związku Polaków z Kresów Wschodnich często organizował zbiórki żywności, pieniędzy i odzieży. Tu poza wszystkim prezes mógł liczyć na wsparcie ze strony ziemian: Komierowskich z Niezychowa, Chłapowskich z Bagdadu oraz Sobiejuch i Jezierskich z Dębna, Morstinów ze Strzelewa.

Związek organizował liczne akcje charytatywne, z których dochód przeznaczano na zakup żywności i odzieży dla chłopców z Internatu. Co roku w hotelu „Pod Orłem” urządzano bale, uchodzące za najbardziej wytworne i elitarne w mieście. Wiele pomysłów na organizację tych imprez czerpano z dawnych kresowych doświadczeń, jak w przypadku święta białego kwiatka, które podobnie jak kiedyś w Mińsku, zaproponowano bydgoszczanom w lipcu 1926 r.⁵⁵ Woyniłłowicz dbał o to, aby finansowe wsparcie trafiało też do studentów Akademii Rolniczej – wielu z nich pochodziło z Kresów.

Nie mógł już pomagać swoim kościołom w Mińsku czy Cimkowiczach, bo te znalazły się za bolszewicką granicą. Ale nie pozostał obojętny na potrzeby bydgoskich świątyń, razem z innymi członkami rady nadzorczej Bydgoskiego Lloyd'a zdecydował o przekazaniu przez tę firmę 100 tys. cegieł na budowę kościoła pw. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy na Szwederowie⁵⁶.

Jako prezes Związku liczącego się w Bydgoszczy Woyniłłowicz brał udział we wszystkich ważnych uroczystościach organizowanych przez miasto.

⁵³ Internat Kresowy – jedna z kilku placówek powołanych w Polsce przez Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży z Kresów Wschodnich. W Bydgoszczy funkcjonowała od 1920 do 1937 r. w gmachu dawnego niemieckiego sierocińca przy ul. Senatorskiej 32 (potem nazwę ul. zmieniono na ul. Pierackiego). Po wyzwoleniu w 1945 r. budynek – teraz już przy ul. Chodkiewicza 32 – przekazany na potrzeby milicji, obecnie również należy do policji.

⁵⁴ M. Domańska, *Ciche bohaterki*, Wyd. Baranowickie Koło Polek, s. 8.

⁵⁵ „Dziennik Bydgoski” z 20 czerwca, nr 139 i 3 lipca 1926 r., nr 149 – w sprawie kwesty na rzecz Internatu Kresowego, w ramach której pieniądze uzyskane ze sprzedaży białych kwiatów przeznaczono dla podopiecznych tej placówki.

⁵⁶ „Dziennik Bydgoski” z 1 kwietnia 1927 r., nr 75.

Był członkiem delegacji, która w marcu 1926 r. na bydgoskim dworcu oddawała hołd zmarłemu arcybiskupowi Janowi Cieplakowi – trumnę ze zwłokami związanego z Kresami duchownego przewożono wówczas do Warszawy⁵⁷. Znał osobiście arcybiskupa, bardzo go cenił, w 1911 r. miał okazję gościć go w Sawiczach.

Uczestniczył w spotkaniach, na które zapraszał go prezydent miasta Bernard Śliwiński. Z rąk tego ostatniego odebrał order komandorski Polonia Restituta, przyznany mu na wniosek środowiska kresowego. Przedstawiciele rządu chcieli mu wręczyć order podczas posiedzenia w Baranowiczach. On jednak urażony tym, że uhonorowano tylko jego pracę jako sędziego pokoju, a nie całą działalność społeczno-polityczną prowadzoną na Kresach Wschodnich, przez wiele miesięcy nie wyrażał zgody na przyjęcie odznaczenia. Twierdził, że medali ma dosyć, wystarczą mu te, z czasów rosyjskich, kiedy doceniano jego pracę⁵⁸. Ostatecznie zgodził się przyjąć order w Bydgoszczy, do czego doszło 22 grudnia 1923 r.

Ostanie miesiące

Jeszcze latem 1927 r. Woyniłłowicz w dobrej formie brał udział w wodowaniu barki w bydgoskiej stoczni Lloyda – to on przecinał wstęgę⁵⁹. Ale już pod koniec roku często chorował. Z tego powodu nie mógł nawet pojechać na pogrzeb swojej siostry, Marii. Potem z miesiąca na miesiąc stan jego zdrowia się ciągle pogarszał. Najstarsza siostra, Michalina, 13 czerwca 1928 r. powiadomiła krewnych o przyjęciu przez Woyniłłowicza ostatniego namaszczenia. Trzy dni później z mieszkania przy ul. Zamoyskiego 4 wysyłano telegramy o śmierci prezesa Mińskiego Towarzystwa Rolniczego⁶⁰.

Pogrzeb odbył się w poniedziałek 18 czerwca. O godz. 16 z domu przy ul. Zamoyskiego 4 na cmentarz Starofarny wyruszył kondukt pogrzebowy, prowadzony przez ks. Wacława Pacewicza – zwanego w Bydgoszczy prałatem

⁵⁷ E. Woyniłłowicz, *Wspomnienia...*, cz. II, op. cit., k. 560.

⁵⁸ E. Woyniłłowicz w czasach swojej działalności w Rosji był odznaczony m.in. Orderem św. Włodzimierza, Orderem św. Anny II, Orderem św. Anny III i Orderem św. Stanisława.

⁵⁹ E. Woyniłłowicz, *Wspomnienia...*, cz. II, op. cit., k. 615.

⁶⁰ E. Woyniłłowicz zmarł 16 czerwca 1928 r. o godz. 5 rano. Jego zgon w Urzędzie Stanu Cywilnego zgłosił Karol Weber, wówczas wiceprezes Związku Polaków z Kresów Wschodnich (Akta USC w Bydgoszczy). Formalności pogrzebowe załatwiano w kancelarii kościoła pw. Wincentego à Paulo.

kresowym⁶¹. Skromnej trumnie towarzyszyli członkowie rodziny, jego współpracownicy z Mińskiego Towarzystwa Rolniczego, dawni sąsiedzi z powiatu słuckiego i obecni współpracownicy z Związku Polaków z Kresów Wschodnich, młodzież z Internatu Kresowego. W prasie, nie tylko lokalnej, ukazały się liczne nekrologi i wspomnienia. Na łamach „Dziennika Bydgoskiego” wspomnienia o Woyniłłowiczu opublikował m.in. Karol Niezabytowski⁶². W kolejnych numerach tej lokalnej gazety podawano nazwiska osób, które zgodnie z ostatnią wolą Woyniłłowicza zamiast kwiatów na jego grób przekazały pieniądze na rzecz Kuchni dla ubogiej inteligencji⁶³.



Fot 3. Tablica nagrobna E. Woyniłłowicza na cmentarzu Starofarnym w Bydgoszczy
(fot. Gizela Chmielewska)

⁶¹ Ks. Wacław Pacewicz do lipca 1920 r. był proboszczem kościoła w Bobrujsku. Jesienią 1920 r. roku trafił do Bydgoszczy – był rezydentem przy farze. Uczył religii w gimnazjum żeńskim przy ul. Paderewskiego i Kujawskiej. Został zamordowany w lutym 1945 r. przy ul. Poniatowskiego przez pracowników Urzędu Bezpieczeństwa. G. Chmielewska, *Mord na kresowym pralacie*, „Gazeta Pomorska” – dodatek „Album Bydgoski” z 1 grudnia 2011 r.

⁶² K. Niezabytowski, *Pamięci wielkiego obywatela i prawdziwego chrześcijanina*, „Dziennik Bydgoski” z 5 lipca 1928 r.

⁶³ „Dziennik Bydgoski” z 21 i 26 czerwca oraz 3 lipca 1928 r.

W kilka miesięcy po śmierci Woyniłłowicza na jego grobie umieszczona została tablica, na której wyryto napis, który jeszcze za życia umieścił w swoim testamentie: „Traktatem Ryskim z swej ziemi wygnany, deptać musiałem obce sobie łany”. Rok później w październiku 1929 r. w Nieświeżu, w kościele pw. Bożego Ciała, w miejscowej farze, umieszczona została marmurowa tablica poświęcona Woyniłłowiczowi, na której przy dacie jego śmierci wyryto nazwę naszego miasta. Tablicę ufundowała rodzina Radziwiłłów.

Wspomnienia w Wilnie, rękopis w Warszawie

Woyniłłowicz cały swój majątek przekazał najmłodszej siostrze. Przekazał jej również liczne dyspozycje, w tym te w sprawie spisywanych przez niego wspomnień: „Może z czasem ten materiał wiele spraw wyjaśni, i całą pracę organiczną na Kresach Wschodnich, przez traktat Ryski przekreśloną, uwydatni. Szp. Henryk Skirmunt, Kazimierz Zdziechowski, Mieczysław Porowski, Tytus Ponikwicki, może zgodzą się przyjąć opiekę nad tymi materiałami i obronią od zatraty”⁶⁴. Powołano Komitet Uczczenia śp. Edwarda Woyniłłowicza, na czele którego stanął Albrecht Radziwiłł. Jego członkowie uznali, że do publikacji na razie należy skierować tylko pierwszą część wspomnień, obejmującą okres od 1847 do 1921 r. Druga zawierała zbyt wiele krytycznych opinii na temat Józefa Piłsudskiego, aby można ją było opublikować w czasach, gdy panował kult Marszałka. *Wspomnienia z lat 1847-1928* Edwarda Woyniłłowicza ukazały się w 1931 r. w Wilnie. Rękopis w całości został zdeponowany w Bibliotece Narodowej Warszawie.

Muzeum, cmentarz Starofarny, skwer

Najważniejsze dzieło Woyniłłowicza, czyli kościół w Mińsku, przetrwał najgorsze chwile i od 1990 r. znów służy białoruskim katolikom. Spełniając ich prośbę, władze Polski w 2006 r. wydały zgodę na przeniesienie prochów Woyniłłowicza do świątyni, której był fundatorem. A władze Bydgoszczy postarały się, aby pożegnanie Woyniłłowicza z miastem, w którym po utracie Sawicz znalazł dach nad głową miało uroczystą oprawę⁶⁵.

⁶⁴ Testament E. Woyniłłowicza, zapis z 21 lutego 1928 r., [w:] G. Chmielewska, *Cień...*, op. cit., s. 308.

⁶⁵ Uroczystości pożegnania prochów Woyniłłowicza w obecności delegacji białoruskiej z kościoła pw. Symeona i Heleny w Mińsku, w tym proboszcza ks. Władysława Zawalniuka, odbyła się w bydgoskiej katedrze 9 czerwca 2006 r.

W mińskim kościele codziennie o godz. 16 odbywają się msze św. w intencji fundatora świątyni i jego bliskich. W Muzeum Historii przechowywana jest tablica z brązu – drzewo genealogiczne rodziny Woyniłłowiczów⁶⁶.

Na cmentarzu Starofarnym w Bydgoszczy pozostała tablica nagrobna, którą uzupełniono o informację z ekshumacji Woyniłłowicza i przeniesieniu jego prochów do Mińska. Pozostał też tu grób Jadwigi Kostrowickiej⁶⁷. Zaś w Muzeum Okręgowym – kabinet z pałacu w Sawiczach.

W 2008 r. w Galerii Autorskiej odbyła się wystawa przygotowana z okazji 80. rocznicy śmierci Woyniłłowicza⁶⁸. Dwa lata później w wydawnictwie LTW ukazała się książka pt. *Cierni Kresowy* – pierwsza poświęcona jego życiu prywatnemu – dzieło autorki niniejszej publikacji⁶⁹. Promocja na gruncie bydgoskim odbyła się w styczniu 2011 r. w Muzeum Okręgowym im. Leona Wyczołkowskiego w Bydgoszczy. A na gruncie białoruskim – w maju 2011 r. w Muzeum Wańkowiczów i w kościele pw. św. św. Symeona i Heleny. Natomiast dowód pamięci Bydgoszczy o Woyniłłowiczu z ostatnich miesięcy to nadanie jego imienia skwerowi przy Internacie Kresowym – między ul. Chodkiewicza a Ogińskiego⁷⁰.

Summary

Edward Woyniłłowicz (October 13, 1847 to June 16, 1928) – son of Anna née Wańkowicz and Adam, Syrokomla coat of arms. Owner of Puzów and Sawicze estate in Słuck county. He was the president of the Minsk Agricultural Society and the Polish Circle in the State Council in tsarist Russia. Politician, economic and social activist, and generous patron. Together with his wife Olimpia née Uzłowska – founder of the Church of Saints Simeon and Helen in Minsk. After the treaty of Riga, in 1921, his estate found itself over the eastern border. In December 1921, he took up residence

⁶⁶ Woyniłłowiczowie, uciekając z Sawicz, zostawili tablicę genealogiczną w pałacu. Stamtąd zabrano ją do muzeum w Zasławiu, następnie do Mińska – najpierw przechowywano ją w Muzeum Wojny, a na początku lat 80. przekazano do Muzeum Historii.

⁶⁷ Jadwiga z Woyniłłowiczów Kostrowicka zmarła w Bydgoszczy 22 lipca 1935 r. w wieku 71 lat.

⁶⁸ Wystawę zorganizowała niżej podpisana wspólnie z prof. Bogdanem Chmielewskim z Wydziału Sztuk Pięknych UMK w Toruniu. Frottage, czyli tkanina z odbiciem tablicy nagrobnej, prezentowany na tej wystawie, został подарowany przez jej autorów Muzeum Wańkowiczów w Mińsku w maju 2011 r.

⁶⁹ *Cierni Kresowy* ma zostać przetłumaczony na język białoruski.

⁷⁰ Wniosek złożony w tej sprawie przez niżej podpisaną w Komisji ds. Nazewnictwa ulic bydgoscy radni zaakceptowali podczas sesji 29 lutego 2012 r.

in Bydgoszcz in 23 (currently 4) Zamoyskiego Street. President of the Union of Poles of the Polish Eastern Frontier in Bydgoszcz, member of the supervisory board of the Joint-Stock Company Bydgoszcz Lloyd. In Bydgoszcz, he wrote his memoirs, and the first volume was published in Vilnius in 1931. The second one remains as a manuscript in the National Library. He was buried in the Old Fara Church Cemetery. His tombstone bears the inscription: 'Chased away of this land by the Treaty of Riga, I had to tread on alien fields'. Since June 2006, it has been a symbolic tomb – the ashes of Woyniłłowicz were moved to the capital city of Belarus, to the church funded by him. On the 84th anniversary of the death of Woyniłłowicz, the square by the Polish Eastern Frontier Dormitory, between Chodkiewicza and Oginskiego Streets, was named after him.